

„KURJER STRYJSKI“
wychodzi co
1-go i 15-go.
Przedpłata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie 3-60 ct.
Półrocznie 1-80 „
Kwartalnie 90 „

KURJER STRYJSKI

Cena ogłoszeń:
Nadesłane od wiersza 10 ct., inseraty według umowy.
Przedpłatę przyjmuje
Administracja
„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Dwutygodnik

dla spraw miasta i powiatu.
Pod Redakcją Emila Hołoda.

„Prasa prowincjonalna“.

Pismo nasze stało się niechęć powodem gorącej polemiki, zainaugurowanej przez dwa tygodniki prowincjonalne, a przypiętowanej artykułem znanego amatora skandalu *Dziennika polskiego*, któremu nie wiadomo skąd zebrało się na odegranie roli patrona wobec prowincjonalnych gazet. Rzecz poszła o to, że po pojawieniu się drugiego numeru naszego *Kurjera* umieścił *Przegląd* notatkę, w której wypowiedział przekonanie, że większa część pism prowincjonalnych nie jest wyrazem rzeczywistej potrzeby istnienia takich organów, ale raczej sztucznym wytworem, nie przynoszącym pożytku naszemu społeczeństwu. Można było z tem zdaniem, zawierającym bądź co bądź dużo cierpkiej i nieprzyjemnej prawdy, polemizować spokojnie i użyć w tej polemice argumentów, któreby może wykazały ewentualnie, że *Przegląd* się myli. Ale u nas łatwiej o sto artykułów, polegających na szkalowaniu, impertynencjach i tym podobnych objawach dobrego smaku, jak o jeden artykuł, oparty na rzeczowych podstawach, na poważnych argumentach i wogóle na tem, co powinno być pierwszym warunkiem każdej przyzwoitej i pouczającej polemiki. Tak się też stało i tym razem. Dwa pisma prowincjonalne, jedno ze

Stanisławowa, a drugie z Tarnopola, zadeły na alarm, obrzuciły *Przegląd* całym repertoarem obelg ze swego wcale niewybrednego słownika i ani się spostrzegły że właśnie tą zamaszystą „obroną“ zaatakowanego rzekomo honoru prasy prowincjonalnej wystawiły sobie świadectwo kompletnej niedojrzałości i mimochcąc potwierdziły część zarzutów, podniesionych przez *Przegląd*. Waleczyć z tem, co te tygodniki popisały, jest prostem niepodobieństwem tak jak niepodobieństwem jest dla dobrze wychowanego człowieka odpowiadać na uliczną zaczepkę pierwszego lepszego łobuza. Zwrócimy tylko uwagę na jeden jedyny szczegół, a mianowicie na nieloiczność jednego z „obrońców spotwarzanej prasy“ prowincjonalnej: *Kurjera Stanisławowskiego*. Pismo to powiada tak: „Więc wedle *Przeglądu* tylko redagowanie pism w duchu konserwatywnym może przynieść społeczeństwu pożytek i tylko powstawanie takich pism *Przegląd* aprobejuje“. Takie twierdzenie *Przeglądu* ma być dziwołagiem wedle najgłębszego przekonania *Stanisławowskiego Kurjera*. Ależ na Boga! Toż konserwatysta nie byłby konserwatystą, a postępowiec postępowcem, gdyby każdy w swoim programie nie widział jedynie dobrej i do celu prowadzącej drogi. Gdzież ma leżeć kryterjum użyteczności albo szkodliwości pewnego prądu politycznego, jeżeli nie w wyznawanym z głębokiego przekonania programie? Zdaje się to tak jasnym, tak prostym i łatwym do zrozumienia... a je-

Spacery po Stryju.



III.

Trochę niefachowych uwag o tortach i babach wielkanocnych. Co mógłbym zrobić, a czego przecież nie zrobię? Mówka kandydacko-koncertowa. Bitwa pod Grunwaldem i wieczorek Szewczenki.

Właściwie wobec bab wielkanocnych i tortów migdałowych, orzechowych, czekoladowych etc. etc. (czuły smakosz niech sobie resztę w duszy dośpiewa!) wszystko inne, a nawet pomnikowe przemówienie p. mecenasa Oleśnickiego, powinny zejść na drugi plan lub zupełnie ustąpić z drogi, ale taka już jest niesprawiedliwość losu, że nie wolno feljetonście kapitulować nawet przed babami wielkanocnymi i... drem Oleśnickim.

Powinienbym w tem miejscu poświęcić kilkanaście wierszy druku na opisanie krzywdy, jaka się przez to dzieje mnie i wszystkim ludziom, pisującym feljetony; mógłbym przed oczy szan. czytelnika przywieźć ponętą sylwetkę, żywcem wykrojoną z handelku Kosterkiewicza, gdzie „paczka“ mężów, korzystających z harmideru przedświątecznego przygotowuje się do godnego

spożycia jajka wielkanocnego; a potem tę sylwetkę zestawić z ponurym obrazkiem rodzajowym, przedstawiającym człowieka, który siedzi w kawalerskim pokoju i wśród głębokiej ciszy prowadzi stalowego rumaka po papierze, zatytułowanym u góry: „feljeton wielkanocny“...

Możebym nawet w ten sposób wzbudził w pięknych czytelniczkach (oby ich Allah dał jak najwięcej!) coś w rodzaju współczucia, dla tego biednego człowieka... ale -- dam spokój!

Nie ma współczucia, gdzie panuje szczeł oręży i huk kotłów wojennych. Niech się tylko państwo nie przestrasza: to było powiedziane „pod figurą“, bo właściwie ten szczeł oręży był sobie zwyczajną, tylko na bardzo wojenną nutę wypowiedzianą, mówką kandydacko koncertową a co do kotła, to miałem na myśli kociół, w którym smażą rozmaite kandydatury poselskie: takie z których coś bywa i takie, z których są... „nici“. P. dr. Oleśnicki na ostatnim wieczorku ruskim wystrzelił taką salwę historycznych... niedokładności, że śp. kozacy niezawodnie samiby się zdziwili ogromnie, gdyby mogli usłyszeć to, co o nich mówiło się w Stryju w 200 lat po wygaśnięciu tych stepowych junaków.

dnak! Więc cóż na to ci pp. redaktorzy prowincjonalni, którzy polemizując z *Przeglądem*, z taką emfazą mówili o swoim wykształceniu?

ALLELUJA!

Otoż i rocznica zmartwychstania naszego Zbawiciela. Radosne „alleluja“ brzmi wszędzie. Zadowolenie maluje się na obliczach wszystkich chrześcijan: jakaś dziwna, pełna otuchy nadzieja wstępuje do serca. Bo dziwna ta natura ludzka, która niezależnie od czynów i myśli indywidualnych przypisuje uroczystościom i tradycyjnym pamiątkom wpływ na dołę i powodzenie ludzi. Prawda, że symboliczne to święto odrodzenia przypada na tę porę, kiedy natura budzi się do życia organicznego, porywa za sobą wszystko, co drga tem życiem. Dlatego nie trudno wytłumaczyć, iż pozostając pod wpływem tego podwójnego obudzenia się: obudzenia się natury i symbolicznego obudzenia się Zbawiciela życzymy sobie wzajemnie powodzenia na rok cały. I my także, idąc za ogólnym zwyczajem, śpieszymy z życzeniami: ale są to życzenia obejmujące nie jednostki, nie rodziny, lecz całe społeczeństwo nasze, wszystkich, dla których postanowiliśmy na pożytek ogółu służyć wedle najlepszych sił naszych. Zasyłamy życzenia przedewszystkiem mieszkańcom naszego miasta i życzymy, by wiele a wiele rzeczy złych zmieniło się na lepsze, abyśmy wszyscy zapominając o prywatnie, szli zwartym szeregiem do tej przystani każdego Polaka, nad którą szeroko rozpostartymi skrzydłami zawisł biały orzeł. I tobie bratni narodzie ruski zasyłamy nasze życzenia i ciebie też wzywamy gorąco dla pracy dla tego wspólnego celu. nie przez nienawiść, niezgodę i walkę, nie przez separatyzm, osłabiający siły żywotne obu odłamów naszego narodu. ale przez zgodę, wzajemną wyrozumiałość i miłość chrześcijańską. Słuchaj rad prawdziwych przyjaciół, tych co szczerze szczęścia twego pragną, a odwróć się od tych faryzeuszów, którzy ci chcą przodować tylko dla zaspokojenia swej ambicji i osobistych korzyści... Alleluja!

Szkice rolnicze.

(Ciąg dalszy).

Pług, to najważniejsze narzędzie rolnicze, ażeby odpowiadał zadaniu musi być lekkim, parokonnym obliczonym na nasze nie zbyt silne konie, musi pracować równo, dokładnie i co najważniejsza ziemię rozkruszać i spulchniać oraz isć według

Ponieważ jednak podług etyki niektórych osób, każda broń jest dobra, kiedy się rozchodzi o posel... chciałem powiedzieć o cel zamierzony, więc p. doktor wojował „niedokładnościami“ tak, że aż uszy bolały. Wojowniczość p. dra Oleśnickiego jest wprawdzie dla mnie i dla wielu zagadką, ale widocznie taki porządek na świecie, że konieczność człowieka wszystkiego uczy, a potrzeba jest nie tylko matką wynalazków, lecz i ojcem przekręcania faktów historycznych.

Jeden z moich znajomych tłumaczył mi, że rycersko-kozacki animusz p. mecenasa Oleśnickiego musi mieć związek z tym Oleśnikiem, co bronił Jagiełłę pod Grunwaldem, ale odpowiedziałem mu na to, że w takie dowodzenie uwierzę dopiero wtedy, gdy mnie przekona, że istnieje jakiś logiczny węzeł pomiędzy wieczorkiem na cześć Szewczenki w Stryju urządzonym, a słowem wstępnem. wypowiedzianym na tym wieczorku...

Co rzekłszy mam honor życzyć wesołego „alleluja“.

Emil Hołod.

potrzeby od 2 do 12 cali przynajmniej głęboko. Dla tutejszej ziemi przeważnie cięższej glinowatej stanowczo pług na model Sacka zrobiony uważać trzeba za najlepszy.

Nie myślcie, aby to był przemysł czysto niemiecki; jak w wielu innych rzeczach, tak i w tym delikatnie powiedziawszy nasi najserdeczniejsi popełnili plagiat, pług ten jest zbudowany na podstawach zasadniczych naszego pocziwego staropolskiego pługa, zwanego ruchadłem, do dziś przeważnie używanego przez lud w krakowskim, ma tylko przyczepione swoją drogą bardzo cenne dodatki, ale szkielet ten sam i zasady też same. Drugim narzędziem niezbędnym jest brona, o której nie wiele powiem, bo nieodgrywa już jej dobroć tak wielkiej roli, jak dobroć pługa, brony każde używane u nas w kraju są dobre byle tylko w czasie właściwym i umiejętnie były użyte. Do wyciągania perzu, są najlepsze brony o gwoździach zakrzywionych, wprzód jednak musi je robotnik często bardzo podnosić i nagromadzone perz pod nimi odkładać na bok. Włoczka każda niepowinna być wcześniej dokonywana aż po osiedzeniu się ziemi po orce, na co wystarcza 48 godzin, ale w żadnym razie nie mniej jak jeden tylko łubin włoczy się zaraz za pługiem, bo ten wymaga siania w jak najświeższą rolę.

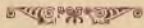
Do wyczyszczenia roli z perzu jedynie tylko z narzędzi prostych i tanich nadaje się extyrpator o 7 radełkach, najlepiej rolę taką po należytem obesechnięciu na wiosnę w pogodnym czasie exterpatorować raz koło razu w poprzek skib i bez poprzedniej włoczki następnie zawlec, zebrać perz i znów da capo al fine w podłuż skib. Po takim exterpatorowaniu następna orka n. b. jeżeli to ostatnie było dokładnie zrobione wygląda ślicznie i ziemia pulchna i czysta przychodzi pod zasiew. Na kartofliskach, ziemniaczyskach i przepadłych oziminach exterpator zastępuje przy wiosennej uprawie zupełnie pług i można w niego bezpiecznie z dobrym rezultatem siać jarzyny n. b. jeżeli w te nie ma przyjść konieczna, która koniecznie pługa wymaga.

Czwartem nieocenionem narzędziem rolniczym, a jednak tak jeszcze mało w wschodniej Galicyi używanem jest siewnik rzędowy. Narzędzie to przed przeszło 20 laty sprowadzone z Anglii do Niemiec, a z Niemiec do nas zyskuje sobie z roku na rok coraz większe uznanie. Kto raz tym siewnikiem rzędowym siał i po nim zbierał, ten się już z nim nie rozłączy, narzędzie to, rozdzielając nasienie prawie z matematyczną dokładnością i przykrywając je w rzędach równych całkowicie w jednej głębokości sprawia, że wszystkie ziarna razem równo wchodzą pobudzając wywiązaniem przy tym procesie ciepłkiem jedno drugie do życia. nie wyjedzone przez myszy, owady i ptactwo i nie wysuszone przez wiatry i słońce, przez co i siew może być, a nawet powinien być znacznie, bo o $\frac{1}{4}$ rzadszy. Proszę już tylko to wziąć na uwagę i policzyć ile korcy zboża oszczędzi się rocznie, jeżeli o czwartą część mniej go się wysieje. w dodatku co z własnego doświadczenia stwierdziłem, że po siewniku rzędowym zboże nigdy prawie nie wylega, co z jednej strony ma ten powód, że głębiej zakorzenione rośliny silniej trzymają się ziemi, a z drugiej strony słońce mając dostęp pozostałymi rzędami do samych prawie korzeni, światłem swych promieni unacznia tak łodygę zwykle od ziemi anemimiczną, że następnie ani długotrwała słota ani burze nie potrafią jej ugiąć i przewrócić, ni złamać i roślina rosnąc prosto i wesoło ku górze, wytworzyć może duże i pełne kłosa o dorodnym ziarnie. Proszę tylko zobaczyć wyrwany krzaczek żyta lub przeniocy sianych siewnikiem rzędowym i porównać go z sianym rękami lub siewnikiem rzutnym, a zobaczymy że tak korzeni, jak i odrostów rzędowy będzie miał przynajmniej o piątą część więcej. Śmiało rzec można, że siew siewnikiem rzędowym przy jednokiej uprawie i równej urodzajności pola da o 10 procent minimum więcej i ładniejszego zboża, jak siew każdy inny.

Pole zasiane w taki czy w owaki sposób powinno być wałkowane do czego służy i wystarcza najzwyczajniejszy wałek dębowy o średnicy 20—25 centm. a długości do 2 metry. Wałkowanie służy do rozgniecenia większych brył który by roślinom pod nimi będącymi nie pozwoliły się na wierzech wydobyć a co ważniejsze służy do utrzymania pewnego procentu wilgoci w ziemi niezbędnego do kiełkowania i wzrostu roślin. Niemiec ten mistrz na polu uprawy wieści powiada że wałkowanie równa się czwartej części nawozu. Wałkowanie można tylko przy pogodzie i obesechniętej ziemi przedsiębrać a po kilkudniowych deszczach staje się zbytecznym.

Wład. Zaleski.

Kronika.



W sprawie p. Zawatarnickiego otrzymujemy mnóstwo listów, solidaryzujących się z naszymi poglądami a mianowicie ze zdaniem naszym, że najlepiej uczyniłby p. Zawatarnicki, gdyby sam z rady ustąpił, gdyż do spełniania służby publicznej nie dopisuje mu ani wiek, ani zdrowie.

Rada nadzorcza „Rodziny“ zbierze się na doroczne zgromadzenie 12. maja br. w Gródku w sali „Sokoła“ o godzinie 12. w południe. Porządek dzienny i sprawozdanie za r. 1894 zostaną delegatom w swoim czasie doręczone.

Wylew Stryja wyrządził ogromne szkody w naszej okolicy. We wsi Chodowicach woda grozi zabraniem całego mienia wraz z chatami, tożsamo w Żulinie i Kawczymkacie. Wobec tego powinna Rada powiatowa wydelegować inżyniera p. Rzewuskiego i bezzwłocznie zarządzić środki zapobiegające dalszej katastrofie.

Wiadomości policyjne. Służący p. Gróbla współwłaściciela tartaku w Stryju, od lat 4 okradał swego chlebobawcę, zabierając pieniądze z biurka, w którym znajdowała się drobna kasa, ato w ten sposób, że podnosił wierzch tak zręcznie, iż właściciel nie mógł się zorientować jakim sposobem nikły mu pieniądze. Nareszcie padło podejrzenie na właściwego sprawcę, wskutek czego policja aresztowała go i w śledztwie udało się inspektorowi p. Brumerowi wydobyc powyższe zeznania.

Z sali koncertowej. Dnia 1 b. m. odbył się koncert na cześć Szewczenki, urządzony przez towarzystwo ruskie w Stryju. Produkcje choralne, wykonane przez towarzystwa śpiewackie „Bojan stryjski“ pod batutą ks. Niżankowskiego znanego kompozytora, wraz z współudziałem panny Kruszelnickiej i p. Lewickiego członków opery lwowskiej, wypadły dobrze. Nie będziemy się tu zatrzymywać nad każdym punktem programu i poddawać krytyce jego wykonania, gdyż „Bojan“ jako amatorskie i dyktatorskie towarzystwo jest na razie wyjęte z pod krytyki, a p. Lewicki jako debiutant i p. Kruszelnicka jako śpiewaczka są znani z występów w lwowskim teatrze i z oceny tamtejszych recenzentów. Podniesiemy tylko grę artystyczną p. Lewińskiego, ukończonego ucznia konserwatorium muzycznego we Wiedniu, który przyczynił się bardzo do uświetnienia tego koncertu. W introdukcji do „Husa“ Łysenki poważny — lekki i żartobliwy w scherzo — był doskonałym w walcu Moszkowskiego, który też odegrał z prawdziwym artyzmem. Na program koncertu, prócz tych produkcji, złożyła się także deklamacja p. O. zbyt niepewnym głosem wypowiedziana i dyletancka gra na skrzypkach ks. D.

Magistrat naszego miasta postanowił zbudować chodnik na ulicy trzeciego maja, począwszy od starostwa aż do ulicy szewskiej, zapominając o tem, iż największy ruch na tej ulicy jest od rogu szewskiej, aż do szpitala, przeto przedewszystkiem o zbudowaniu chodnika na tej przestrzeni należałoby pomyśleć.

W sprawie policji miejskiej. Jak wiadomo, załoga policji miejskiej w Stryju składa się z 24 członków wraz z pompierami. Jak na nasze miasto dość obszerne i ludne, bezwarunkowo za szczupłą i niedostateczną to liczbą stróżów bezpieczeństwa publicznego. Pominąwszy już przeciążenie pracą tych biedaków, pytamy jak może 12 ludzi, stojących po ulicach miasta dniem i nocą, dostatecznie zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom. Pojedynczy policjanci stoją tak daleko od siebie, że nawet w potrzebie sobie samym z pomocą przyjść nie mogą. Przypominamy tylko fakt pobicia policjanta w noce przez pijanych robotników, który się zdarzył lat temu kilka. Biedak przepłacił to długą chorobą. Powiększenie przeto liczebne stróżów bezpieczeństwa uważamy za niezbędne.

O co chodziło: o ideę czy o paradę? Koncert urządzony w dniu 1 kwietnia przez towarzystwa ruskie miał się przyczynić do powiększenia funduszu na budowę domu narodowego w Stryju. Lecz jak słyszemy, czysty dochód jest ogromnie mały, bo nie przekracza nawet 10 zł., co jest rzeczą dość dziwną przy tak wysokim wstępie i względnie silnej frekwencji gości. Otóż albo zła administracja albo szastanie pieniędzmi były przyczyną tego smutnego wyniku, gdyż narachowaliśmy przeszło 250 osób, które płaciły po guldenie za wstęp, a wydatki mało co przeniosły 100 zł. chociaż i tak można je było do połowy zredukować. Sprowadzanie bowiem za grube pieniądze p. Lewickiego, który wcale nie przyczynił się do uświetnienia koncertu, dalej kupowanie drogich bukietów i wieńca dla p. Kruszelnickiej

uważamy za kompletnie zbędne. W ogóle postępowanie komitetu wieczorkowego było dziwne: o ile faworyzowano jednych wykonawców, o tyle ignorowano drugich. Na przyszłość powinni ci, o których tu chodzi, wyciągnąć dla siebie tę naukę, że trzeba lepiej uważać na zdolność ludzi którym się powierza zajęcie się urządzeniem wieczorku.

Kilka uwag z powodu wstępnego słowa wypowiedzianego przez adwokata Dr. Eugenjusza Oleśnickiego na wieczorku Szewczenki.

Na innym miejscu piszemy o wieczorku, którym Rusini oddali hołd swemu pocięciu, Szewczenec. Tu chcielibyśmy zwrócić uwagę na wstępne słowo, wypowiedziane przez p. Oleśnickiego, a mające taki związek z Szewczenką, jaki zachodzi np. między p. Oleśnickim a wojną trzydziestoletnią. Szanowny ten mowca wsiadł na wielkiego konia, który się nazywa kozactwem i przypomniał sobie te wszystkie bałamutwa, z którymi przed laty wystąpił był ks. Kaczała, a które dawno już historjografja w puch rozbiła, wykazawszy ich nicieść. Główny sens moralny tego, co nam p. mecenas był łaskaw opowiedzieć, jest ten, że to nie kto inny, tylko kozactwo, broniło Europy od barbarzyńców, że szlachta polska nigdy nie była przedmurzem chrześcijańskiego świata, że jednym słowem ostatniem wyrazem sprawiedliwego sądu dziejowego jest apoteoza Chmielnickiego, no i jego dzieci duchowych: Żelaźniaka i Gonty. Polemika historyczna z tem zapartywaniem zaprowadziłaby nas za daleko a powtóre byłaby ona już dziś moeną spóźnioną. My jednak pozwolimy sobie pokornie przypuścić, że p. mecenasowi nie tyle rozechodziło się o prawdę historyczną, ile o dobrą sposobność rzucenia w dzisiejsze skołatane nasze społeczeństwo zarzewia zawiści plemiennej i roznamiętnienia najbrzydszych instynktów, jakie tkwią na dnie usposobień ludzi złych lub słabych. Inaczej nie umiemy wytłómaczyć sobie faktu, że na koncercie, który ma być niby uczczeniem pamięci Szewczenki, mówi się o rozruchach kozackich z VII wieku. A jeżeli ta dziwaczna i niezem nieusprawiedliwiona kombinacja Szewczenki i Chmielnickiego, poezji i nożów hajdamackich, ma posłużyć p. mecenasowi za drabinę, po której wdrapać się zamierza do rajchstagu wiedeńskiego, to, co do nas, mamy zbyt dobre wyobrażenie o rozumie i o taktce Rusinów stryjskich, ażebyśmy bodaj na chwilę przypuścić mogli, że dadzą się wziąć na takiego rodzaju przynętę!

Ciekawe. Przed dwudziestu laty wypożyczył od stryjskiej kasy oszczędności (zapewne za świetnych rządów nadkuratora p. Zawatarnickiego) Abraham Wolf Schwam 1500 złr. i nie oddawszy owej kwoty, umarł. Zachodzi jednak ta okoliczność, że zmarły posiadał grunt, na którym kasa jest zainstalowana. Dlaczego dotychczas żadnych kroków w sprawie zwrotu powyższej kwoty nie porobiono?

Dwa samobójstwa. W Olszynie powiesił się jakiś rezerwista, którego powołano do ćwiczeń. W Wiedniu zastrzelił się A. Müller, syn tutejszego księgarza i właściciela drukarni. Podobno powodem samobójstwa miała być nieszcześliwa miłość.

Ulica 3-go maja i Edwarda Hoscha zostały obsadzone pięknymi drzewkami. Będzie to w sezonie letnim istna ozdoba tej części miasta.

P. Wł. Postępskiego inżyniera miejskiego prosimy, żeby był łaskaw obejrzeć rzadki okaz architektoniczny będący własnością p. Pfeifera, a wybudowany przy ul. prowadzącej do Dobrowlan obok realności pp. Terleckich. Po dokładnem zbadaniu technicznem prosimy o zabranie głosu w tej sprawie.

Z kasy chorych. Z powodu niegodziwej jakiejś denuncjacji zapewne, wysłało Namiestnictwo komisarza rządowego, który prowadził skontrum tej kasy przeszło 3 dni. Pokazało się, że w kasie panuje wzorowy porządek.

Honorowe obywatelstwo. Jego Ekscel. p. namiestnikowi hr. Badiemu rada miejska uchwaliła jednogłośnie nadać honorowe obywatelstwo. Wskutek tego wydelegowano burmistrza p. Göttingera i syndyka miasta dra Fruchtmanna do wręczenia honorowego dyplomu.

W cukierni Grossmana.

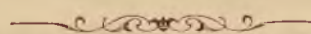
— Cóż to? Oleś pobiera 900 złr. rocznie zamiast 600 złr.?

— Jaki pan nie rozsądny! Za figurowanie i nie nierobienie ma 600 złr., zaś za większą pracę na miejscu Zacońnickiego ma 300 złr.

— Rozumiem.

Odpowiedź Redakcyi.

J. Wny hr. B. we Lwowie. Są to bezpodstawne pogłoski; ani z burmistrzem ani z wymienionym dygnitarzem redakcyja naszego pisma stosunków pieniężnych absolutnie żadnych niema.



C.  K.Koncesjonowana apteka w Stryju
pod zarządem aptekarza**M. GRUSZECKIEGO**

zaopatrzona została we wszystkie środki lekarskie i domowe, środki weterynarskie, K w i z d y, skład przyrządów chirurgicznych i opatrunków, w wody mineralne, perfumerje, mydła toaletowe, kosmetyki, wina lecznicze, koniak kuracyjny.

Skład materiałów dla aptekarzy, chemików. fotografów i t. d.

Najtańszy Bazar

połączony z handlem galanteryjnym
otworzyłem w Rynku (obok cukierni).

Szanownym Odbiorcom polecam wielki
wybór obuwia i towar modniejszy po cenie
nader umiarkowanej.

B. ROSENFELD.**A. Jeskiński**

mistrz zegarków i chronometrów,
wykonuje wszelkie naprawy

➡ tudzież nowe zegarki ➡

po cenach umiarkowanych.

Mając długoletnią praktykę w swoim
zawodzie polecam się względem Szanownego
obywatelstwa w miejscu i w okolicy.

Nowo otworzona
D R U K A R N I A
LUDWIKA ARBASZEWSKIEGO

→ we LWOWIE ←

ulica Słowackiego liczba 4.

[naprzeciw Głównego Urzędu Pocztowego]

Zaopatrzona w pospieszne maszyny i bogatą ilość czcionek najnowszego
systemu.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje takowe pospiesznie i po cenach bardzo przystępnych, a mianowicie: Dzieła i broszury, dzienniki i tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupańskie, rachunki, cyrkularze, kwitariusze, afisze i t. p. roboty wchodzące w zakres drukarstwa.